

## Nietykalni

Papa Dance

Gdy razem szli objęci w pół,  
tak nietykalni jak profil chmur,  
w jej oczach żar i ogień w nim,  
gdy nietykalni przez miasto szli.  
Mieli świat u swych stóp, głowy pośród chmur,  
te obłoki niosły ich.  
Setki spojrzeń złych,  
ciężkich jak tony słów, chciały ściągnąć ich w dół.  
Gonił ich zimny wzrok kobiet w kwiecie lat  
gdy tak pięknie zwiewni szli.  
Miłość lustrem jest, w nim się odbija nasz  
podziw, smutek i gniew.

Cóż, scena jakich sto,  
kto zwyciężył - szare tło,  
z nich wspomnień ledwie garść,  
kurz, tonie popiół z cieniem szans.  
Zerwij płaszcz, ramieniem otul ją,  
wróc w relacje - sam na sam,  
znam w mieście tyle miejsc dla nietykalnych jak my.

Znów idą spójrz, objęci w pół,  
tak nietykalni jak profil chmur,  
w jej oczach żar i ogień w nim,  
tak nietykalni jak nasze sny.  
Znowu świat jest u stóp,  
głowy pośród chmur,  
to obłoki niosą nas.  
Zanim przyjdzie znów deszczem opadać w dół  
wśród pretensji i skarg,  
Mocno chwyć moją dłoń, włosy rzuć na wiatr,  
cały świat jest dzisiaj w nas.  
Śmiało wychodź z mgły,  
spróbuj przez chwilę być nietykalnym jak my.